

szustwo roku

Pięć razy notarialnie sprzedał ten sam dom!

- czytaj str. 36

YGODNIK

ISSN 0867-8742 BY WDRKAL 078739 K-03850

www.angora.com.pl

wap.angora.com.pl

ANGORA®

PRZEGLĄD
PRASY
KRAJOWEJ
I ŚWIATOWEJ

Wydanie: 400 720 egz.

WARSZAWA-CIBAGO-DORTMUND-TORONTO-NEWY JORK

Nr 34 (951)

RoK XIX 7 września 2008 r.

Cena 3,50 zł w tym 1,5 zł

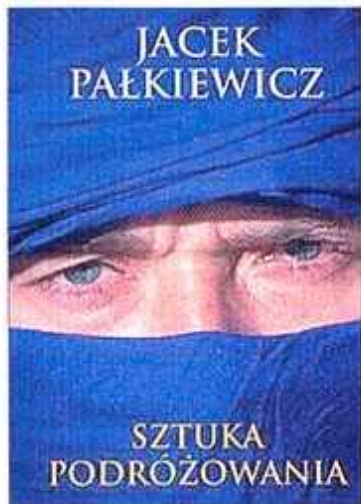
TAK POPRAWILI
CI WIZERUNEK, ŻE AŻ
TRUDNO POZNAĆ!



zamieszaniu wokół reklamy z udziałem Marka Kondrata - czytaj na str. 11

Anatomia podróży, czyli co radzi Jacek Pałkiewicz, cesarz polskich podróżników w swej najnowszej książce

Na lądach i morzach



Samotnie czy w towarzystwie? To często trudna decyzja. Oba warianty mają wiele stron zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Często wojażowałem w jeden i drugi sposób, i w obu wypadkach dobrze się czułem. Dużo zależy od charakteru człowieka, dlatego każdy powinien rozważyć wszystkie za i przeciw. Jedni męczą się w samotności, inni nie przepadają za towarzystwem. Reinhold Messner powiedział kiedyś: „Gadatulny partner to dla mnie udręka. W czasie wyprawy małowówność jest cnotą”.

Podróżowanie w pojedynkę może napawać niepewnością, w grupie zaś pozbawia inicjatywy. Często dobrze wojażuje się w dwie, trzy osoby. Jadąc samodzielnie, łatwiej jest zagłębić się w nowe realia, oddać się swoim pasjom, nawiązać kontakt z otoczeniem, otworzyć się na obcych, zawrzeć nowe znajomości. Niezależność i brak narzuconej dyscypliny pozwalają na większą sprawność organizacyjną, na dowolną zmianę programu. Będąc samemu, łatwiej znaleźć nocleg i szybciej się przemieszczać. Nie bez znaczenia jest fakt, że łatwiej też można uzyskać pomoc. Na wariant samotniczego podróżowania lepiej decydować się, kiedy nabierze się nieco doświadczenia i wiedzy.

Podnoszenie poprzeczek

Najlepiej zaczynać od wyjazdów łatwych i prostych. Potem można podnosić poprzeczkę. Trafną uwagę zanotował Paul Theroux, pisząc

w *Powrocie do Patagonii*: „Podróż samotna jest przyjemnością, za którą często się płaci”, bo człowiek narazony jest bardziej na niebezpieczeństwa i niedogodności.

Osobiście bardzo dobrze znośm 44 dni samotnej żeglugi przez Atlantyk niewielką łodzią ratunkową. Kiedy było niezwykle trudno i walczyłem o przeżycie ze szturem, rozmawiałem z Bogiem jak równy z równym. Inaczej samotność przyjmuje Linda, moja żona, która nie wyobraża sobie nawet kilkudniowej izolacji. Kiedy człowiek zmęczy się samotnością, zawsze może dołączyć do kogoś, kto podziela jego zainteresowania i gusty.

Marcin Gienieccko, młody eksplorator, mający za sobą wiele ambitnych wypraw na Daleką Północ, napisał: „Zazwyczaj podróżuję samotnie. Człowiek jadący sam po miesiącu podróży wie więcej niż grupa po trzech miesiącach. Miejscowi na jedną osobę otwierają się, na grupę reagują zupełnie inaczej. Jest w tym też oczywiście chęć sprawdzenia siebie, zmierzenia się z samotnością”.

Przykładem wielkiego samotnika może być Francis Chichester, legendarny żeglarz, który w 65. roku życia na jachcie „Gipsy Moth IV” opłynął dookoła świata, za co otrzymał od królowej tytuł arystokratyczny. Gdyby Jurek Kukuczka wspinał się na himalajski szczyt w towarzystwie innych osób, poczulibyśmy się nieco zawiedzeni; to byłaby w naszych oczach wyprawa serii B. Żeglarz Krzysztof Baranowski tak mówi o odosobnieniu: „Samotności nie wybieram dlatego, że nie lubię towarzystwa, ale dlatego, że jest to najlepszy sprawdzian kwalifikacji żeglarskich. Na morzu jestem zdany tylko na siebie, nikt mnie nie wyręczy, a moje życie jest w moich rękach”.

Oczywiście, także podróżowanie w towarzystwie ma swoje pozytywne strony. Liczebność grupy powinna być przemyślana i dostosowana do środków lokomocji oraz rozmieszczenia pokoi hotelowych, z jakich będzie się korzystać. Razem jest różniej, można wymieniać spostrzeżenia, dzielić ze współtowarzyszami radości i trudy albo strach. Można rozłożyć ekwipunek do kilku plecaków i zaoszczędzić na kosztach. Świadomość obecności drugiego człowieka zwiększa zdecydowanie poczucie bezpieczeństwa. Często

też doświadczenia partnerów mogą okazać się przydatne. W kryterium doboru grupy należy zwrócić uwagę na doświadczenie, zainteresowania, kondycję fizyczną i pamiętać, żeby trasa była zawsze dostosowana do możliwości najsłabszego członka ekipy.

Ile osób, tyle charakterów, które w trudnych sytuacjach stają się jeszcze bardziej jaskrawe. Przebywanie ze sobą przez 24 godziny na dobę powoduje różne napięcia. Szczególnie kiedy trzeba podejmować istotne decyzje. To sprawia, że nawet sprawdzone przyjaźnie poddane zostają ryzykownej próbie. Do stworzenia napiętej sytuacji wystarczy jeden maikontent. „Podróż jest najlepszą próbą dla sprawdzenia przyjaźni”, uważa Max Knaus, austriacki antropolog i autor przewodników. Trzeba pamiętać, że konieczność częstego pójścia na kompromis może przyczynić się do tego, że podczas „podróży naszego życia” nie zobaczymy połowy tego, czego oczekiwaliśmy.

Bratnia dusza

Wielu obawiając się samotnej podróży, poszukuje partnera. Ogłasza się w miesięczniku specjalistycznym, w gazetach, na stronie internetowej. Taka metoda nieraz może być skuteczna, ale często zawodzi. Podróżowanie w pojedynkę nie oznacza wcale, że będzie się osamotnionym. Zwykle bywa odwrotnie: gdziekolwiek się pojedzie, zawsze znajdzie się bratnią duszę, nawiąże się przyjaźnie. Pozwoli to na kontynuowanie wspólnej wędrowki bez żadnych zobowiązań, a przede wszystkim do chwili, kiedy będzie to wygodne i korzystne.

Czego powinno się oczekiwać od współtowarzysza podróży? Przede wszystkim musi to być „dusza towarzyska”, ktoś, kto ma dobry humor i wiele optymizmu, a ponadto dysponuje podobnym budżetem. Jeśli możliwości finansowe każdego z nas będą zupełnie inne, skazani będziemy na nieustanny stres i żądna ze stron nie będzie się dobrze czuć. Bezwzględnie należy ustalić, czy przyświeca nam idea tej samej trasy, tego samego rozkładu dnia oraz programu. Dobrze byłoby wiedzieć, czy druga strona jest dostatecznie elastyczna, żeby zaakceptować ewentualne poprawki w programie. Niestety, takie cechy odkrywa

się zwykle już w trakcie podróży. Idealnie byłoby mieć już za sobą jakiś krótki wspólny wyjazd, bo zwykle wystarcza kilka dni na sprawdzenie, czy się do siebie pasuje.

Kiedy podróżuje więcej osób, przychodzi zwykle decydować przez losowanie. Sytuacja jest bardziej złożona, kiedy trzeba uzgodnić trasę, bo z reguły pada wtedy wiele różniących się propozycji. Nawet jeśli wszyscy zgodnym chórem wyrażają chęć pójścia do muzeum, to okaże się, że tuż przed wyjściem z hotelu dwóch musi skorzystać z toalety, ktoś musi wysłać pocztówki, inny przyszyć guzik czy zadzwonić z poczty do domu albo wymienić pieniądze. Jeszcze przed wejściem do muzeum ktoś inny zatrzyma się przed straganem z souvenirami.

Wyjazd grupowy może przyczynić się do narodzin głębokiej przyjaźni, ale także do dużych konfliktów, o których broszury reklamowe biur podróży zwykle milczą.

Czytałem kiedyś historię angielskiego pisarza Geralda Kingslanda, który w 1981 roku ogłosił w gazecie, że poszukuje „żony” na spędzenie z nią roku na bezludnej wyspie tropikalnej. Zgłosiła się młodsza od niego o 20 lat kobieta, która w swoim życiu zdążyła już być sprzątaczką, kelnerką, modelką i urzędnikiem podatkowym. Dwoje bardzo różnych i nieznających się ludzi wylądowało na wyspie Tuin, leżącej między Australią i Nową Gwineą, aby podjąć się roli rozbitków. Po pierwszych dniach, wypełnionych głównie seksem, Robinsonowie musieli zacząć radzić sobie ze znalezieniem pożywienia i wody pitnej, walczyć z huraganem i innymi licznymi trudnościami. Wkrótce przyszyły długie stresujące miesiące napięcia psychicznego. Dwie osoby, których nic nie łączyło, przetrwały wprawdzie do końca oryginalnego projektu, ale żyły zupełnie oddzielnie.

Dookoła świata

Around the World – podróż dookoła świata, tajemnicze, atawistyczne prawie marzenie towarzyszące ludziom do dziś, wydające się w pierwszej chwili nierealne do zrealizowania. Ale jeśli przyrzeć się taryfom oferowanym przez niektóre linie i sojusze lotnicze, to okaże się, że sama cena biletu nie jest wcale wysoka. Istnieją różne warianty takiej podróży, z różną liczbą bezpłatnych stop-over, czyli przerw w podróży. Bywa, że wjazd rozpoczyna się w Warszawie, ale najczęściej trzeba najpierw dolecieć do innej stolicy. Czasem linie narzucają jakiegoś wytyczną co do ilości wylatanych w ramach taryfy mil. Najtańsze, które można zakupić poprzez internet (zob.: www.roundtheworld-

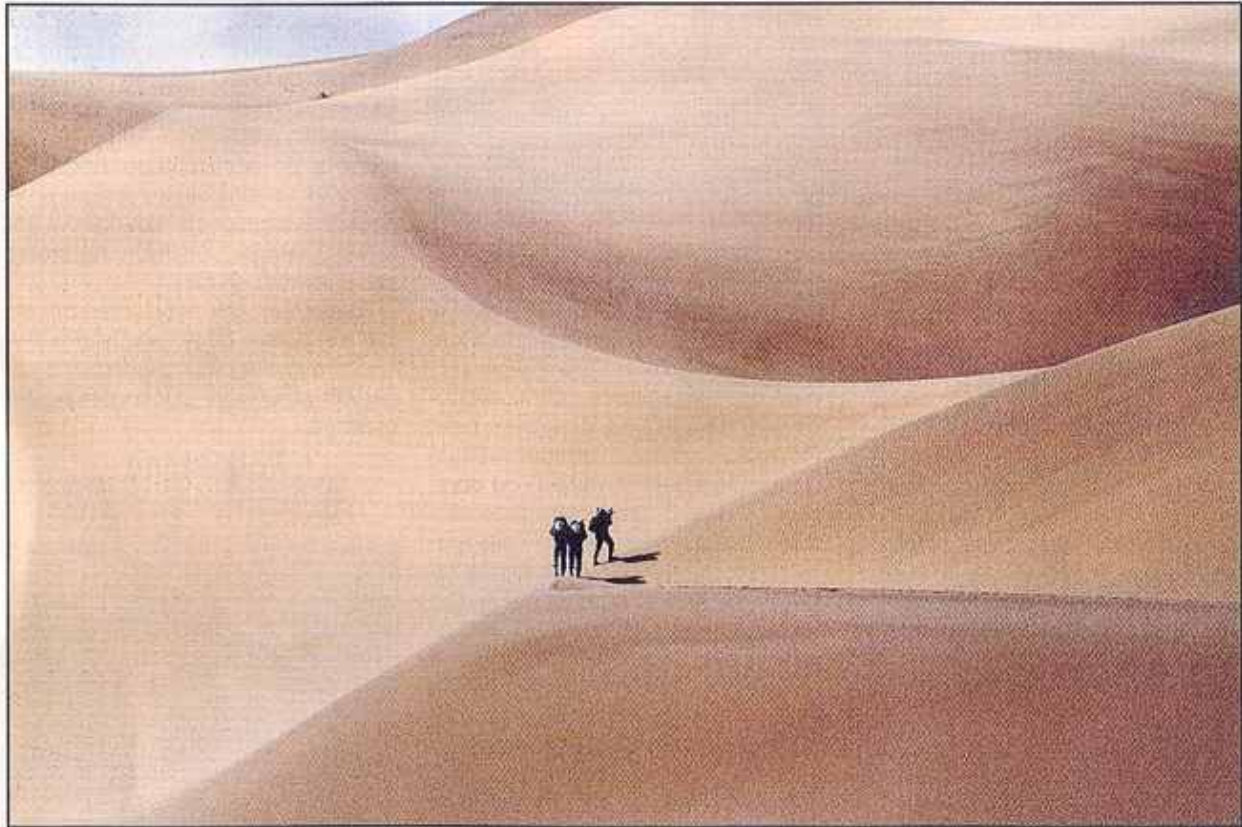
flights.com; www.airtreks.com; www.statravel.co.uk; www.travel-nation.co.uk), są już od kwoty 4,5 tys. zł.

Największe doświadczenie w Polsce pod tym względem ma zapewne Wojciech Dąbrowski, inżynier z Gdańska, entuzjasta i popularyzator niskobudżetowych podróży po świecie. W latach 1989-2000 odbył siedem samotnych podróży dookoła świata. Odwiedził ponad 200 państw, nigdy nie korzystając ze

poczynku, relaksu, wykwintnej kuchni i serwisu ze zwiedzaniem świata. Codziennie inne miejsce, bez ciągłego pakowania i rozpakowywania walizek. Przez cały rok armatorzy eksploatują statki na różnych akwenach. Atrakcyjnych tras jest tak dużo, że trudno dokonać wyboru. Cieszą się popularnością rejsy azjatyckie: Hongkong-Manila-Brunei-Singapur, na Bliskim Wschodzie, tradycyjne na Karaibach, wzdłuż fiordów Norwegii,

nych oraz udział we wszystkich imprezach organizowanych na statku.

Największym kiedykolwiek zbudowanym statkiem pasażerskim pod względem tonażu (160 tysięcy ton) i liczby pasażerów (430) jest brytyjski megawycieczkowiec Liberty of the Seas. Jest o 60 metrów dłuższy od legendarnego Titanica. Po raz pierwszy wyruszył z Miami w maju 2007 roku. Ośmiodniowy rejs na Karaibach kosztuje w kabinie najniższej kategorii 999 dolarów. Cena nie



Fot.: Jacek Pałkiewicz

wsparcia finansowego jakichkolwiek instytucji. Na swojej stronie internetowej (www.kontynenty.net) barwnie i wyczerpująco opisuje odbyte wyprawy i odwiedzone kraje.(...)

Morska wycieczka

W 2006 roku liczba pasażerów rejsów wycieczkowych na całym świecie osiągnęła 15 milionów i popularność tego luksusowego i niezwykle wygodnego sposobu podróżowania stale rośnie. Już w końcu lat 70. zaczęto budować statki pasażerskie mogące konkurować z luksusowymi kurortami na lądzie, gdzie nie brakuje gabinetów odnowy biologicznej, sal kinowych, kasyn gry czy butików. Co roku na podbój oceanów wyruszają coraz większe i coraz bardziej komfortowe statki wycieczkowe oferujące moc atrakcji. A w budowie wciąż są kolosy, które za chwilę będą w stanie przyćmić wytwornością i elegancją dzisiejsze megaliniowce.

Rejs wycieczkowy mający w sobie romantyzm dawnych liniowców jest idealnym połączeniem podróży wy-

u brzegów Alaski, pośród wysp Polinezji Francuskiej czy wreszcie podróż dookoła świata.

Przebywając na tych gigantach, pasażerowie wcale nie czują, że są na morzu. Na tych istnych pływających miastach znajdują się niezliczone atrakcje gotowe zaspokoić potrzeby najwybredniejszych gości: ściany do wspinaczki, baseny, minipola golfowe, lodowiska, spa i fitness, oferujące najnowsze urządzenia do ćwiczeń, oraz sale teatralne i koncertowo-widowiskowe, w których każdego wieczoru jest prezentowany inny show, ogromne pasáže handlowe z butikami, galerie sztuki, kasyno, sale zabaw dla dzieci, gry komputerowe, dyskoteki dla młodzieży, różnorodny klub. Organizowane są też kursy tańca, warsztaty plastyczne – atrakcji starczyłoby na miesiąc nieskrępowanej zabawy.

Najniższa cena takiej wycieczki nie jest wcale wysoka i zwykle zawiera pełne wyżywienie, restauracje samoobsługowe, czynne właściwie całą dobę, korzystanie z basenu i innych atrakcji sportowo-rekreacyj-

obejmuje oczywiście dojazdu i wycieczek lądowych.

Planuje się, że na świecie do 2012 roku zostanie wybudowanych jeszcze około 40 statków, 33 z nich o wartości ponad 18 miliardów euro. Największy udział w rynku stocznicy mają Włochy (prawie 40 procent), później Francja, Niemcy i Finlandia. Specjaliści do spraw bezpieczeństwa coraz częściej mówią, że w związku z dobrą ochroną lotnisk jest prawdopodobne, że w przyszłości terroryzm skupi się na atakowaniu mniej odpornych celów, jakimi mogą być właśnie statki pasażerskie. Atak na statek, na którym znajduje się kilka tysięcy osób, gwarantuje maksymalizację ofiar w ludziach, a przy tym jest spektakularny. Nic więc dziwnego, że robi się wszystko, aby zabezpieczyć się przed takim atakiem, bez względu na to, jak mógłby on być przeprowadzony. (...)

JACEK PAŁKIEWICZ. SZTUKA PODRÓŻOWANIA. Wydawnictwo Zysk i S-ka. Poznań, s. 478, cena 39,90.